

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Pismo codzienne dla polskiego ludu pracującego.

Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 4 mk., z przyniesieniem do domu 4,30 mk., kwartalnie 12 mk., z przyniesieniem do domu 12,90 mk., u kółporterów miesięcznie 4,00 mk., pod opaską miesięcznie 5,00 mk., za granicą pod opaską miesięcznie 6,00 mk. Pojedynczy numer 30 fenygów.

Telefon nr. 1150

Cena ogłoszeń za jeden wiersz petytowy jednolamowy lub jego miejsce 50 fenigów. Za reklamy dwulamowe 1,50 mk. Na częściej umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza”, Katowice O.-S., Schlieslach 101.

Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ul. Ratuszowa nr. 12. Wydawca Józef Biniszkiwicz w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor W. Bobek w Łabędach

Do naszych czytelników!

Jesteśmy zmuszeni przez kilka dni drukować naszą „Gazetę Robotniczą” na mniejszym papierze, ponieważ papier dla płaskiej maszyny się wyczerpał a maszyna rotacyjna nie jest jeszcze wykończona.

Pracujemy pilnie nad stawianiem maszyny rotacyjnej i mamy nadzieję, że za 4 do 6 dni będzie gotowa. Papier dla nowej maszyny mamy i wtenczas zapanuje regularność.

Administracja Gazety Robotniczej

Nasza odpowiedź.

Dzień 5-go maja — termin, w którym mieliśmy otrzymać odpowiedź na żądania nasze, minął. Lud roboczy czekał cierpliwie dni dziesięć, wierząc w dobrą wolę tych, którzy dziś rządzą na Śląsku, wierząc, że sprawiedliwości stanie się zadość.

Nie doczekał się jednak. Odpowiedzi jasnej nam nie udzielono, została zlekceważona i pominięta wola milionowych rzesz.

Zgroma kilkuset bandytów niemieckich, dokonywujących gwałtów i rozboju, potrafiła steroryzować misję aljancką.

Okupanci patrzą na te jawne i bezczelne gwałty prusactwa i milczą, nie nie świadczą, żeby uczynili cośkolwiek w celu ukroczenia tych zbrodni w celu wypełnienia naszych słuszych postulatów.

Zielona policja mimo tysięcy do wodów swej zbrodniczości, mimo tysięcy gwałtów i bezprawia popełnianych co dnia, istnieje.

Landraci i urzędnicy niemieccy — hakatysty i monarchiści z krwi i kości, sprawują nadal swą władzę szykanując i bezczeszcząc wszystko, co polskie. Sądownicy niemieccy hulają nadal.

Nauczyciele niemieccy demoralizują młodzież, szerzą zbrodniczą agitację polityczną wśród dzieci, sabotują naukę polskiego języka.

Granica niemiecka otwarta. Wywozi się ze Śląska żywność, prusacy kradną żywność, która dla Śląska Górnego przysłała została z Polski.

W zamian za to przywozi się z Niemiec tajne bojówki, ze zbrodniczych zorganizowane elementów, które sieją gwałt i mordy.

Bezkarne grasuje po Śląsku przekupna banda, agentów, szpicli i przeróżnych agitatorów, chcących teroryzować ludność.

Zabójstwa, okaleczenia, poturbowanie Polaków są na porządku dziennym.

Czy my mamy cierpieć to dalej?

Czy mamy jeno błagać o łaskę Ententy, a tymczasem pozwolić sobie założyć postropek na szyję, pozwolić wymordować naszych towarzyszy, steroryzować siły masy?

Czy mamy pozwolić, by sfalszowano wolę ludu, by przeprowadzono plebiscyt pod opieką pięści niemieckiej?

Na to pozwolić nie możemy!

Chwila jest niezwykle poważna. Wymaga od nas decyzji i postanowienia, wymaga przystąpienia do czynu.

Czas czekania się skończył i dłużej czekać nie można. Okres czynu nadchodzi.

Nie będziemy tą masą, która pozwoli się wyżywać i tępować. Nie będziemy temi, których wolno poniewierać.

Z chwilą, gdy Komisja koalicyjna nam nie zaopiekować się nie chce, my sami sobie poradzimy. Jesteśmy silni, mamy masy za sobą, a jeśli dotąd czekaliśmy, to jeno dlatego, że chcieliśmy, by wszystko działało się legalnie.

Jeśli jednak ten środek zawiodł, chwycimy się innego: na terror odpowiemy terrorem, na gwałt gwałtem, na krew krwią! My rewolucjoniści polscy umiemy walczyć i od walki się nie cofniemy. Polska klasa robotnicza dłużej czekać nie chce i nie może.

Stawiając nasze żądania, przedstawiliśmy Komisji koalicyjnej jasno, jakie będą wyniki, gdy one nie zostaną przyjęte.

Uchwały zebrań organizacji zawodowych w dniu dzisiejszym i wczorajszym są dowodem, jakie jest stanowisko klasy robotniczej Śląska.

48-godzinny strejk w górnictwie będzie ostatnim protestem z naszej strony.

Jest to ostatnie słowo ostrzeżenia pod adresem Ententy.

Niech wybierze, co woli: Spokojny sprawiedliwy wynik plebiscytu, czy walki na Śląsku Górnym zaostrożone do ostatniego stopnia.

My gwałcić praw naszych nie damy.

Pod opieką Sicherheitswehry, szpicli, geheimrów, landratów - hakatystów, prokuratorów - hakatystów i nauczycieli - hakatystów, agitacji plebiscytowej rozwijać nie chcemy i nie będziemy.

Jeśli tych gwałcicieli nie usunie stąd Ententa, to usunie ich robotnik polski. 48-godzinny strejk jest naszym ostatnim ostrzeżeniem, jest świadectwem, że lud polski, to nie niewolnicy, którymi można pomiatać, lecz proletarijat rewolucyjny gotowy do walki.

Dalej więc towarzysze, robotnicy. Niechaj nasz protest wypadnie wspaniale i imponująco.

Niechaj w poniedziałek 10 maja rano zamrze na 48 godzin całe życie przemysłowe.

Niech staną kopalnie.

Niech czarne djamenty, ten skarb nad skarby, które ręka górnicza wydobywa, pozostanie we wnętrzu ziemi, by ci, co dziś mają władzę, zobaczyli, jaka jest potęga proletariatu.

Gwałcić praw naszych nie pozwolimy. Do czynu więc protestacyjnego.

Sirejki protestacyjny 48-godzinowy zaczęły od poniedziałku 10 maja rano musi wypaść wspaniale.

Jeśli on nie pomoże, pójdziemy dalej w bój do walki bezwzględnej.

Socjalizacja kopalń.

Jak już wspominaliśmy powyżej, nieszczęściem dla kraju naszego jest kapitał zagraniczny w górnictwie. W zagłębiu krakowskim, gdzie obecnie zatrudnionych jest 9000 robotników, produkcja wynosi miesięcznie 121 000 ton węgla kamiennego jest 70 procent przemysłu górniczego w posiadaniu kapitału zagranicznego. W zagłębiu dąbrowskim mamy 19 większych kopalń i 31 odkrywek. Produkcja miesięczna wynosi 453 000 ton węgla kamiennego przy liczbie 32 000 robotników. Tam udział kapitalistów zagranicznych wynosi w procentach: Francja 53,40 proc., Niemcy 4,68 proc., Rosja 0,93 proc., Belgja 0,08 proc., pozostaje dla Polski 40,91 proc.

Czyli, że 60 proc. znajduje się w rękach kapitału zagranicznego, a tylko 40 proc. w rękach kapitału polskiego.

Jeszcze gorzej przedstawia się ta sprawa odnośnie do kopalń ropy i nafty, gdzie kapitał zagraniczny reprezentowany jest w dwóch trzecich częściach. Jedynie saliny są rządowe. To też wywłaszczenie tych kopalń już samo przez się napotyka na większe trudności, aniżeli w innych państwach, gdzie rządy mają do czynienia z kapitalistami krajowymi. Polska niestety była przez wiele lat kolonią gospodarczą wszystkich innych państw i każdy obcy kapitalista mógł sobie przysiąc do nas wyzyskiwać skarby tej ziemi, eksploatować węgiel, naftę itp.

Wywłaszczanie kopalń i własności kapitalistów zagranicznych a szczególnie Francja w tej chwili, kiedy Polska jest jeszcze zależną od tychże państw, wywołać by musiało zatarg międzynarodowy. Z tem rząd liczyć się musi. Jednakowoż przy dobrej woli dałoby się i tutaj znaleźć wyjście.

Rząd chcąc uratować górnictwo musi znaleźć odpowiednią środki na wykupienie kopalń z rąk obcego kapitału. Co do kopalń zaś będących własnością kapitału polskiego, to można je i tak odebrać bez odszkodowania, albowiem społeczeństwo polskie i tak już za nie dawno kapitalistom tym zapłaciło. Najwyżej możnaby dać im odszkodowanie, wyznaczone przez rzeczoznawców i sąd, lub też przez przyznanie im dożywotniej renty, ustalonej również przez sąd.

Kopalnie węgla, nafty i soli trza oddać w zarząd ciała gospodarczemu, któreby występowało w charakterze osoby prawnej; stworzyć naczelną Radę gospodarczą lub dyrektorjum, w skład, którego weszliby w równej liczbie przed-

stawiciele państwa, konsumentów i robotników; utworzyć dla każdego zagłębia Rady gospodarcze w tym samym składzie, zaś po kopalniach stworzyć mniej więcej te same ciała gospodarcze przy współudziale robotników: zabezpieczyć robotnikom prócz współudziału w administracji kopalni — także udział w czystych zyskach — a organizacja będzie gotowa, uspołecznienie kopalń przeprowadzone.

Rozgraniczanie kompetencji Rad kopalnianych, rewirowych i państwowych ciał gospodarczych, unormowanie udziału robotników w czystych zyskach, mianowanie głównego dyrektora i państwowych reprezentantów do dyrektorjum zastrzeżone jest przepisami odpowiedniej ustawy sejmowej. Reprezentanci rządu i konsumentów mianowani byłiby przez Naczelnika państwa, zaś robotnicy wybieraliby sobie sami przedstawicieli.

Każdy obywatel nieuprzedzony przyznać musi, że tak ogromny majątek narodowy, jakim jest węgiel, sól i nafta, te bogactwa natury powinny być wykluczone z posiadania wszelkich prywatnych osób, nie powinny być obiektem wyzysku i z bogacenia się poszczególnych jednostek kapitalistycznych, które ten miliardowy majątek narodowy marnują z szkodą całego społeczeństwa, — ale powinny być własnością i bogactwem całego narodu. Prawo poszukiwania i prawo posiadania terenów górniczych musi być zastrzeżone jedynie i wyłącznie dla państwa.

Tylko w ten sposób możemy zaprowadzić zdrowe stosunki w produkcji w górnictwie, zwiększyć wydajność pracy robotnika, zaprowadzić racjonalną gospodarkę węglową i uchronić państwo nasze przed ogromną szkodą, na jaką narażone jest przez jednostki kapitalistyczne, które prowadzą przedsiębiorstwa nie dla korzyści społeczeństwa lub państwa, ale dla swoich wyłącznie interesów kapitalistycznych.

Robotnik widząc, że jego praca przynosi pożytek całemu narodowi, chętnie odda pracę swą na odbudowę przemysłu. Mając unormowane warunki pracy i płacy, i w przekonaniu że nie jest obiektem wyzysku kapitalistycznego gdyż mając udział w czystym zysku, robotnik będzie się czuł więcej obowiązany do pracy, będzie się czuł równym obywatelem zrównanym w prawach i podniesie wydajność swej pracy. A więc ze względów moralnych społecznych i wychowawczych należy zaprowadzić sprawiedliwszy system produkcji. Robotnik w społeczeństwie będzie tym prawdziwym obywatelem, z jakich składać się powinno zdrowe społeczeństwo.

O te wniosłe hasła proletariatu całego świata podniesie w dniu 1-go maja swój potężny głos i o te zasady rozumne i jedynie sprawiedliwe górniczy proletariatu polski do walki pod czerwonym sztandarem, ufny w zwycięstwo pod hasłem: „Precz z prywatną własnością! Precz z wyzyskiem, precz z niewolą ekonomiczną, niech żyje socjalizacja” — zwyciężyć musi.

Kto to są komuniści górnośląscy?

Przeciwnicy nasi w osobach komunistów niemieckich zarzucają naszej partii, że prowadzi ugodową politykę a co gorsze jeszcze, że PPS. nie uznaje międzynarodowości, że jest partią szowinistyczną, że współpracuje z narodowcami itd, że pomaga im w agitacji za Polską na terenie plebiscytowem G. Śląska i tym sposobem według zdania tow. komunistów PPS. jako taka, łamie zasady międzynarodowego socjalizmu.

PPS. nie głosi już haseł radykalnych! — wołają komuniści na swych zebraniach. PPS. coraz bardziej brnie w ugodowej polityce! — mówią do naszych członków, przedstawiając zarazem i wychwalając swój radykalizm partyjny, oraz swoją międzynarodowość.

Dowodząc krzykliwe o swoim radykalizmie, gdzie się tylko da i głosząc swoją ideę komunistyczną o zniesieniu granic j. zaprowadzeniu ustroju bolszewickiego, wmawiają w naszych członków, że PPS. zdradza program międzynarodowego socjalizmu, bo agituja, aby G. Śląsk należał do Polski. Dążymy do zniesienia granic! — wrzeszczą na całe gardło — dla robotnika ojczyzną jest cały świat, jak długi i szeroki.

My chcemy międzynarodówki! a nie tworzenia państw niepodległych, gdyż tym sposobem wzbudza się znów nienawiść rasowa, znów będą wojny, a burżuazja będzie tryumfować.

Znieść granice! Niech żyje międzynarodowość — oto hasła, w imię których walczymy.

Lecz hola panowie komuniści, jak wy pojmujecie tę waszą międzynarodowość? Skąd u was ten nagły zapał i ofiarność do walki o międzynarodowość? Wy, coście jeszcze może przed dwoma laty wierzyli w bogów niemieckich Wilhelma II i Hindenburga, wy, coście wierzyli, że Niemiec zapnaue nad całym światem, skąd ta nagła przemiana? Co? Czy to czasem nie za pieniądze rządu berlińskiego?

A jeszcze jedno: Jakim sposobem lub cudem w tak krótkim czasie mogliście pozyskać na zwolenników lub na towarzyszy zagorzałych, znanych hakatystów, którzy dotąd byli zawziętymi wrogami wszelkich, nie tylko socjalistycznych, ale nawet demokratycznych partii. Jak to zrobiliście, że tak dużo obecnie tych drani, którzy zawsze poniewierali i sztydzi z robotnika, jest w waszych szeregach? to bardzo ciekawe.

Nie będziemy jednak czekać, aż nam na to odpowiedź dadcie. Pozwólcie, że sami wam odpowiemy. Robotę, którą obecnie uprawiacie pomiędzy ludem górnośląskim, głosząc waszą międzynarodowość, uprawiacie za judaszowskie srebrniki z Berlina.

Staracie się wywołać zamieszanie na G. Śląsku, aby potem zagarnąć tę część ziemicy polskiej, bogatej w czarny djament dla siebie.

Plebiscyt jest bardzo nie na rękę rządom berlińskiemu, gdyż wie on doskonale, że wypadnie nie na korzyść Niemiec, lecz Polski, dlatego to przysłani jesteście tutaj opłacani i wspomagani przez hakatystów.

Precz z ziemi górnośląskiej, boście niegodni tego, aby was na sobie nosiła. Precz, bo lud górnośląski nie da ucha waszej niecznej agitacji.

Zaś towarzyszom naszym chętnie wytłumaczamy, co to jest międzynarodowość.

Międzynarodowość, to znaczy: że w każdym kraju, w każdym narodzie są socjaliści i tak mamy socjalistów: angielskich, francuskich, belgjskich itp. i wszyscy socjaliści różnych narodów, walczą o jedne i te same prawa, to jest o wyzwolenie robotnika z ucisku i wyzysku politycznego i ekonomicznego.

To się nazywa międzynarodowością.

Wielki myśliciel socjalistyczny Marx napisał w manifestie komunistycznym między innymi

„Wtedy zapanuje dopiero prawdziwy komunizm, kiedy wszystkie narody wywalczą sobie wolność, t. zn. niepodległość.”

Znaczy to, że narody, które mówią jednym językiem, jedne mają obyczaje, powinny wspólnie się łączyć w niepodległe państwa.

Widzimy, że my jako partja PPS. uznajemy międzynarodowość i o nią walczymy, dążąc do połączenia się G. Śląska z Polską.

Zaś komuniści niemieccy wykoszlawili ideę komunistyczną, spaczyli ją, pomiesza li groch z kapustą, zaprawili cebulą, to jest radykalizmem i chcą takową głosić robotnikom G. Śląska.

Będąc zaś sulo opłacani z Berlina, rozporządzają sumami pieniędzy, biją odezwę i ulotki rozrzucając pomiędzy robotnikami i wrzeszczą na całe gardło o międzynarodowości i o zniesieniu granic.

Komuniści niemieccy na G. Śląsku są płatnymi agentami rządu berlińskiego, zdrajcami ruchu robotniczego.

I. Czapski.

Macław Sieroszewski.

Zamorski djabeł.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— A co... jeżeli pan tam znajdzie bokserów? Przecież stary przyłączył się do nich? — spytał ze współczuciem starszy urzędnik biura.

— Cóż robić?... Niema innego wyjścia! Również, jeżeli ona odmówi pomocy, zginiemy...

— A czy one nie wydadzą nas? Czy nie zawołają żołnierzy?! — wypytywał dyrektor.

— Pan zapomina, że dziewczyna ta już raz uratowała nas — posępnie odparł Brzeski.

— Zapewne. Ale wtedy myśmy jeszcze nie zabili tylu jej rodaków!

— Niech pan poradzi coś lepszego?!

— Pójdźmy lepiej w górę rzeki, aż znajdziemy gdziekolwiek łódź!

— Możemy zejść bardzo daleko a mimo to nic nie znaleźć... Nikt z nas nie zna dobrze brzegów i wiosek okolicznych. Znalazłszy wreszcie łódź, będziemy musieli wracać i we dnie przepłynąć mimo miasta. Wszak droga nasza na południe, z prądem... O tem zaś, żeby się schować do następnej nocy w miejscowości tak zaludnionej jak

tutejszej, trudno marzyć. W dodatku rano odkryją zapewne oblegający naszą nieobecność w fabryce...

— Racja. Idźcie, śpieszcie się, Brzeski! Ale, jeżeli nie wróćcie, co mamy czynić?!

— Wtedy szukajcie łodzi, jak mówiliście przed chwilą, i przeprawiajcie się co rychlej na drugą stronę. Tam może znajdziecie jaki park lub las, gdzie we dnie można będzie się schować, gdyż z tej strony... nie wiem o innym prócz tego, ot, klasztoru.

— A więc niech pan już idźcie i wraca co prędzej!

Brzeski śmiało wszedł w znaną mu aleję, przebył mostek, przeskoczył mur umajony bluszczową i głęboko wzruszony znalazł się na maluchnym podwórku z wazami kwiatów po rogach... Ile godzin spędził tutaj ongi na przyjacielskiej gawędzie z rodziną wspaniałego „Władcy Wrót Zachodnich”! Jak zmieniło się wszystko od tego czasu? Już nie wyjdzie nikt na jego spotkanie z wesołym żartem i życzliwym uśmiechem na ustach... A niech tam! Niech się stanie, co ma się stać! Ale jak przedostać się do wnętrza domu? Było się nie pomylić i trafić, gdzie należy! Może dom został wynajęty przez innych lokatorów albo zakwaterowali się w nim żołnierze? Może Lię jest Mz matką przy ojcu w obozie „bokserów”?!

Brzeski wyjął z kieszeni maluchną elektryczną latarkę, rzucającą za pociśnięciem guziczka błękitnawe światło i gasnącą wedostał się przy jej pomocy na werandę, długi woli w mgnieniu oka. Zreźnie prze-

zjął obuwanie, otworzył ledwie domknięte drzwi i wszedł do środka. Rozkład domu znał wybornie. Prześlizgnął się cichutko w głąb i znalazł się niezadługo w pokoju kobiecym. Nacisnął guziczek latarki, aby odszukać, gdzie śpi Lię. Stara Chan Wan poruszyła się niespokojnie na swym pościu, gdyż światło padło właśnie jej prosto w twarz. Na szczęście wypaliła przed snem porządny porcję opium, którego nie załowała sobie w radosnej okazji powrotu męża. Zato Lię przebudziła się natychmiast i uśiadła zdziwiona blaskiem tajemniczego światła.

Światelko natychmiast zgasło.

— Kto tu?! — spytała lekliwie.

— To ja Lię... twój przyjaciel, nieszczęśliwy I...

— Jakto?... Więc już umarłeś i przyszedłeś pożegnać się ze mną? O świeci meżowie Nieba i Ziemi! Ostatecznie opuszczasz zroszoną łzami Ziemię Środkową?! Umarłeś? Zabili cie! — bezdźwięcznie szeptała dziewczyna, drżąc jak we febrze.

— Nie, nie umarłem!... Żyję, uratowałem się, ale zgine, jeżeli nie pomożesz mi, jeżeli nie wskażesz mi, jak znaleźć łódź, która mogłaby uciec — mógłbym uciec — poprawił się.

Dziewczyna szybko zarzuciła na siebie ubranie. Brzeski słyszał w ciemnościach, jak szeleściła jej odzież jedwabna a jednocześnie jak szeleściły jej drobne zęby.

(Dokończenie nastąpi.)

6 ukaranie zbrodniarzy.

Dnia 5-go maja t. r. o godz. 6 na sali pa-
na Gruenwalda w Mysłowcach została
uchwalona następująca rezolucja:

1. Ukazanie zbrodni, popełnionej na
braciach Siekaczkach przez policjantów Rai-
ca, Krzimińskiego i Gonina.

2. Odszkodowanie rodziny Siekaczków.

3. Usunięcie policji zielonej i modrej, w
przeciwnym razie chwycimy się strejku ge-
neralnego.

4. Delegacja z 4 członków ma się udać
do Komisji do Katowic.

Za delegatów zostali wybrani tow. Zele-
ski, Podlejski, druh Kmiotek i Kamiński.
Delegaci pojechali do Katowic z p. dr.
Jarczykiem do pułkownika francuskiego
pana Blancharta i przedłożyli poprzednią
rezolucję.

Pan Blanchard oświadczył:

Punkt 1 i 2 będzie natychmiast zaka-
zany.

Co do punktu 3 czeka decyzji z Opola
bo o usunięciu policji są już zrobione kroki
w Opolu i w bliskich dniach oczekujemy od-
powiedzi.

Pułkownik p. Blanchard daje do wia-
domości, że musi zachowywać pełną ne-
utralność.

Jeszcze o zajściach w Opolu.

W czasie, gdy zorganizowane bandy o-
pryszków oraz patrole „Sicherheitswehry“
z szablą w ręku starały się nie dopuścić do
Opola napływającego ludu, przed gmachem
Konsulatu Polskiego na ulicy Mikołaja ze-
brał się około 4-ej po południu motłoch nie-
miecki. Jako pierwszy zwłastun całego zają-
ścia zjawił się w Konsulacie jakiś mocno
podejrzany wyglądający osobnik, który za-
czął krzyczeć: „Gdzie tu jest kasa?“ zażądał
odszkodowania za swój rzekomo przez Po-
laków zniszczony kapelusz.

Gdy go zdołano z Konsulatu usunąć, roz-
poczęły się awantury uliczne.

Tłum składający się przeważnie z łó-
buzów ulicznych i urzędników rozpoczął
bombardowanie kamieniami szyldu konsu-
latu z orłem białym, przyczem kilku chło-
paków wdrapało się po murze, aby go zer-
wać. Jeden z chłopaków został w czasie tej
próby przyłapany na balkonie Konsulatu
przez jednego z urzędników, który chcąc u-
niknąć wszelkich starć natychmiast wypu-
ścił go na wolność. Pomimo to przy gło-
snych okrzykach tłumu i w obecności funk-
cjonariusza Sicherheitswehry, który bez-
czynnie całemu zajściu się przyglądał, u-
dało się opryszkom godło narodowe pół-
skie zerwać i jednocześnie posypały się ka-
mieniami do okien konsulatu. Kilka szyb zo-
stało wybitych i jedna osoba z personelu
konsulatu zraniona w głowę.

Bandą zebranych opryszków zaczęła
przeskakiwać przez płot ogrodu konsula-
rznego i przez tylne wejście wdarła się do
kuchni, tak że zaledwie był czas zamknąć na
klucz drzwi prowadzące do pokoi konsulatu.
Tłum próbował drzwi te wyłamać, w tym
czasie zjawił się komisarz angielski puł-
kownik Parciwal, obecność którego pow-
strzymywała motłoch od wtargnięcia do dal-
szych pokoi. Zostali wpuszczeni jedynie
parlamentarjusze: dwaj oficerowie Sicher-
heitswehry, jeden przedstawiciel robotni-
ków i jakiś leśnik, którzy zażądali wydania
rewolweru, jaki jakoby widzieli w ręku je-
dnego z członków konsulatu i przede wszyst-
kim rolę ze zdjęciami fotograficznymi
które były zrobione w konsulacie na godzinę
przed całym zajściem i musiały być wów-
czas przez kogoś z obecnych w tłumie zau-
ważone.

Ażby nie dopuścić do starcia i uspo-
koić motłochu konsul generalny zgodził się
na powyższe bezprawne żądania i wydał re-
wolwer i filmy, które jeden z parlamentar-
juszy rzucił przez okno tłumowi.

To jednak nie zadowolniło zebranych o-
pryszków, którzy domagali się wpuszczenia
ich do konsulatu i pozwolenia obszukania
całego domu, gdzie, jak utrzymywali, jest
ukryta broń. Dwaj oficerowie Sicherheits-
wehry popierali to zdanie tłumu utrzymując,
że nie są w stanie mu się przeciwstawić i
że nie mogą wziąć na siebie odpowiedzial-

ności za następstwa. Wówczas komisarz an-
gielski zaproponował konsułowi generalne-
mu polskiemu, że przysię wojsko koalicyjne,
na co ten początkowo się nie zgodził, przy-
puszczając, że tłum da się przekonać i u-
spokoić. Gdy jednak tłumaczenia o eks-
terytorjalności gmachu konsulatu nie po-
mogły i tłum przybierał coraz groźniejszą
postawę, zostało sprowadzone dla obrony
wojsko koalicyjne.

W końcu należy zaznaczyć, że ludzie,
którzy wtargnęli do kuchni, w czasie pro-
wadzonych z parlamentem pertraktacji zdążyli
zalać swoje drobne interesy uboczne i aby
nie pozostawić żadnej wątpliwości co do
osławionej wysokiej kultury niemieckiej za-
brali stamtąd na pamiątkę po zwycięskiej
wyprawie wszystko co im do rąk wpadło, a
mianowicie: 2 lampki elektryczne, 2 dam-
skie kapelusze, srebrny woreczek damski z
200 markami, portmonetkę z 50 markami
nawet kawałek mydła.

W związku z powyższymi wypadkami
generalny konsul polski był tegoż wieczora
przyjęty na oficjalnej audjencji przez Mię-
dzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebi-
scytową.

Na wszystkich prawie drogach prowa-
dzących do miasta Opola zaszły w ciągu dnia
2. maja krwawe starcia pomiędzy spokoj-
nie podążającą na pochod narodowy lud-
nością wiejską a zorganizowanymi bandami
oprysków niemieckich, którzy nie chcieli
Polaków do miasta wpuścić.

Dotąd skonstatowano przeszło kilkana-
ście wypadków ciężkich porażeń.

Baczność Rodacy!

Dochodzą nas posłuchy, że Niemcy za-
mierzają w następnych dniach urządzić
demonstracje patriotyczne. Mają być one
odpowiedzią

na polskie pochody w dniu 2. maja.

Niemcy chcą przez nie zadokumentować
swą siłę. Będą chcieli wyciągnąć za po-
mocą groźb i obietnic także Polaków na
ulicę. Pracodawcy nakłaniać będą praco-
biorców, urzędnicy swych podwładnych do
udziału w pochodach, a nauczyciele będą
chcieli

wyprowadzić dzieci nasze na ulice.

Niechaj żaden Polak nie przyłączy się
do ich demonstracji.

Rodzice polscy!

nie pozwólcie nadużywać swych dzieci do
celów politycznych niemieckich. Nie na-
uczyciele, jeno

Wy jesteście panami swych dzieci.

Kto stanie w ich szeregach, przestanie
być Polakiem. Niechaj się wykaże, jak
szczupłe są ich siły. Prosimy ludność pol-
ską, aby nie przeszkadzała Niemcom w ich
pochodach.

Czy lud polski pozwoli się wodzić za nos?

Wiemy, że Polakom udało się mimo
znacznych trudności sprowadzić ziemniaki
do sadzenia z Poznańskiego. Sprowa-
dzili Polacy także ziemniaki do jedzenia.

Ze transporty te z powodów
przeciwdziałania władz niemieckich za-
trzymywano w drodze, że częściowo
landraci je konfiskowali o tem już donosiły
gazety.

Stała się inna rzecz, która rzuca zna-
mienne światło nie tylko na władze niemiec-
kie, ale także i na funkcjonariusza komisji
koalicyjnej.

Oto landrat strzelecki Grosspietsch o-
głasza, co następuje:

Według doniesienia pana kontrolera po-
wiatowego obowiązują prawnie przed 10.
kwietniem 1920 zawarte a przez dostawia-
jące związki komunalne zatwierdzone kon-
trakty dotyczące wywozu ziemniaków do
sadzenia z terenu plebiscytowego do Nie-
miec.

Na mocy tych kontraktów nie wolno
przeszkadzać wywozowi ziemniaków do
sadzenia.

Powyższe rozporządzenie świadczy do-
bitnie, że pozostałe władze niemieckie na
G. Śląsku szkodzą i krzywdzą ludność.

Grenzschutz i Reichswehrą wywoziły
żywność z G. Śląska, czynią to obecnie
Niemcy, czyni to O. L., słowem wciąż oga-
łasza się naszą dziełnicę z żywności.

Jeśli powiatowy kontroler aljancki zgo-
dził się na wywóz ziemniaków do Niemiec,
to dowodzi, że go fałszywie poinformowano.
Informował go landrat Grosspietsch. Wobec
tego ludność polska słusznie żąda, aby lan-
dratów niemieckich usunięto z urzędów.

Ludność polska tak robotnicy jak i rol-
nicy, nie odstąpią od tego żądania. Szko-
dników trzeba wydalić, inaczej lud oburzo-
ny chociażby tylko strejkami zmusi tych
szkodników do ustąpienia.

Przegląd polityczny

POLSKA.

Szczegóły umowy polsko-ukraińskiej.

Lwów. Warszawski korespondent two-
wskiej ruskiej „Gromadskiej Dumki“ do-
nosi: Bliższe szczegóły zawarcia umowy
polsko-ukraińskiej, którą dnia 22. u. m. o
godz. 6 rano podpisał p. A. Lewicki, pełniący
obowiązki prezydenta ministrów, na pod-
stawie pisemnego polecenia premiera I. Na-
zepy z dnia 10. marca br. Już o godz. 12 w
południe polskie ministerjum spraw zagra-
nicznych otrzymało telegram z Paryża, w
którym zwraca się uwagę odpowiedzialnych
czynników polskich, iż sprawa Galicji
wschod. jest międzynarodowa i tylko na
międzynarodowej arenie może być załat-
wiona.

„Umowa między Polską a Ukrainą“, jak
oficjalnie nazywa się ten „traktat“, obej-
muje 9 rozdziałów prócz wstępu. We wste-
pie jest mowa o naturalnem prawie samo-
stanowieniu każdego narodu. Polska uz-
naje ukr. rząd i dyktorjat z głównym ata-
manem Semenem Petlurą. Granice między
Rzeczypospolitą Polską są następujące: Od
Dniesuru na północ rzeką Zbruczew, nastę-
pnie była granica austriacka do Wyszcho-
rodu. Stąd biegnie granica wzgórzami krze-
mienieckimi na północ, dalej w tym samym
kierunku na wschód od Zdobunowa, po-
czem wzdłuż administracyjnych granic po-
wiatu równieńskiego, przechodząc ku po-
łudniowym granicom gub. mińskiej. Wzdłuż
Prypeci biegnie dalej aż do jej ujścia do
Dniepru. Co do powiatu równieńskiego i
dubnieńskiego nastąpić ma później dokład-
niejsze porozumienie.

Rząd polski przyznaje Ukrainie obsza-
ry na wschód od tak zaznaczonej linii aż
do granic z 1772 r. Oba rządy zobowiązują
się prócz tego nie zawierać żadnych umów
międzynarodowych, skierowanych przeciw
któremu bądź kontrahentowi. Narodowo-
kulturalne prawa, jakie rząd polski zapewni
obywatelom narodowości ukraińskiej na te-
rytorjum Rzeczypospolitej, będą w takiej
samej mierze przyznane Polakom w grani-
cach Rzeczypospolitej ukraińskiej. Sprawa
agrarna na Ukrainie będzie załatwiona
przez konstytuantę, a do tego czasu stanowi-
sko wielkich właścicieli ziemskich naro-
dowości polskiej na Ukrainie może być zmie-
niane na podstawie specjalnego porozumie-
nia między Polską a Ukrainą.

Prócz tego zawiera się jeszcze osobne
umowy tajne ekonomiczno-handlowe i
wojskowego charakteru.

Umowa wchodzi w życie po jej podpi-
saniu.

Komunikat sztabu generalnego
z dnia 4. 5. 20.

Warszawa. W dniu wczorajszym oprócz
lokalnych starć, nie zaszło nic znaczącego.
Nasza akcja na Ukrainie postępuje w
dalejszym ciągu pomyślnie. Na odcinku Kur-
ny utarczki wywiadowcze oddziałów. Na
reszcie frontu sytuacja niezmieniona.

Oskrzydlenie armji bolszewickiej.

Lwów. Rozeszły się tu pogłoski, że na
froncie podolskim wielka armja bolszewic-
ka została przez nasze wojska ze wszech
stron otoczona.

O węgiel górnośląski.

Warszawa. (PAT.) „Robotnik“ donosi: Komisja aljancka na Górnym Śląsku określiła kolejność dostarczania węgla górnośląskiego w sposób następujący: na pierwszym miejscu Polska, następnie Austria, Włochy, koleje niemieckie, Górny Śląsk, Niemcy, Czechy i reszta zagranicy. Przeciwnik tej decyzji rząd niemiecki zaprotestował, powołując się na to, że dostawa węgla, przewidziana dla Niemiec postanowienie komisji, podlegać będzie takim wahaniom, że nie będzie mogło być mowy o uporządkowanej gospodarce węglowej w Niemczech.

Plebiscyt w Cieszyńskim.

Cieszyn. (PAT.) Komisja międzynarodowa w Cieszynie wydała następujący komunikat: Rozporządzenie Komisji międzynarodowej z 23. marca 1920 zmienia się jak następuje: Okres, w którym władze gminne będą musiały ukończyć układanie list osób, uprawnionych do głosowania w czasie plebiscytu, które miało się zakończyć dnia 30 kwietnia przedłuża się do 15. maja. Listy te mają być przesłane w tym dniu do międzynarodowej komisji w Cieszynie do zatwierdzenia. Podpisana: Komisja międzynarodowa w Cieszynie.

1. Maja w Rosji sowieckiej.

Moskwa. (PAT.) W dniu 1. maja, przeznaczonym na generalne porządkowanie, w całym mieście wrzała gorączkowa praca w nastroju pełnym radości. Wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe podwoiły energię; zaś funkcjonariusze sowietów wykonywali powszechnie użyteczne prace w zakresie porządkowania i wyładowywania transportów towarów, naprawy węzła kolejowego moskiewskiego i t. p. Nawet takie przedsiębiorstwa, jak drukarnie, pracowały prawie w komplecie.

Moskwa. (PAT.) Z całego szeregu miast nadchodzą informacje, że dzień 1. maja upłynął wśród natężonej pracy całej ludności.

Umowa Włoch z Rosją.

Sztokholm. (PAT.) Attache włoski w Kopenhadze Gravina otrzymał od swego rządu polecenie kontynuowania i ukończenia układów z Litwinowem w sprawie wymiany jeńców włoskich internowanych w Rosji. Gravina i Litwinów podpisali układ, który przewiduje wymianę jeńców w przeciągu dwóch miesięcy.

Wojna rosyjsko-japońska.

Wiedeń. (PAT.) Wied. B: Kor: donosi z Moskwy: dnia 22. kwietnia zawinęły do portu Aleksandrowska na Sahalinie okręty wojenne japońskie, których komendant oświadczył, że nie ma żadnych nieprzyjacielskich zamiarów i chce tylko poinformować się o losie Japończyków, zamieszkałych na Sachalinie. Wkrótce jednak wyładowały wojska japońskie i obsadziły miasto, poczem wysłano depezę iskrową do wschodnio-syberyjskich sowietów, grożąc obróceniem miasta w perzynę, jeżeli japońskim jeńcom wojennym i cywilnym stanie się jakakolwiek krzywda. Sowiety wschodnio-syberyjskie odpowiedziały, że jeńcom japońskim nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Sowiety w Azerbejdżanie.

Paryż. (PAT.) Z Baku donoszą, że rząd Azerbejdżanu, otrzymawszy ultimatum od sowietów, ustąpił i oddał władzę w ich ręce.

KRONIKA

Do naszych interesentów.

Z dniem 6. maja podrożały portorja i prosimy wszystkich piszących do nas o należyte nalepienie znaczków.

Na pocztówkę należy lepić 30 fen., na list do 20 gramów 40 fenigów, na listy cięższe 60 fenigów.

Listów i pocztówek za nisko frankowanych nie przyjmujemy.

Gazeta Robotnicza.

Katowiczerka liczy.

Otrząsnawszy się z osłupienia, w jakie wprawiły ją polskie pochody w dn. 1. i 2. maja „Katowiczerka“ wzięła się do obliczania ile też ludzi brało tam udział.

1 z talentem kłamać sobie właściwym doszła do wniosku, że 2. maja manifestowało 15.000 ludzi.

Katowiczerka pociesza się, że to nie jest znów tak dużo.

Argumentów Katowiczerki nie przywykliśmy brać poważnie, to jednak pewna, że w swych obliczeniach pomyliła się o małą rzecz, zapomniała na końcu dopisać 0 i stał z prawie 150.000 tysięcznego pochodu zrobiła 15.000.

Polityka w kościele.

Ks. Lerch w Miechowicach nie może zapomnieć panowania krzyżaków na Górnym Śląsku, bo według starego zwyczaju uprawia politykę w kościele. W dniu 18. kwietnia wygłosił z ambony kazanie o „dobrym pasterzu“. Według słów ks. Lercha „dobrymi pasterzami dla G. Śląska jest Volksverein fuer das katholische Deutschland“.

W kościołach ani z ambony ani w konfesjonale nie wolno uprawiać polityki. Jeśli ks. Lerch chce być nadal duszpasterzem na G. Śląsku, winien pilnować spraw czysto kościelnych a nie zamieniać kościoła na salę agitacji politycznej.

Masowe wywożenie z G. Śląska żywności do Niemiec.

Jak stwierdzają urzędnicy pocztowi w Katowicach, Niemcy wysyłają olbrzymie zapasy żywności z G. Śląska w głąb Niemiec. Mianowicie tłuszcze do Berlina a cukier do Drezn. Niektóre wysyłki dochodzą nawet dziennie do 10 centnar z każdego gatunku. Rzecz dzieje się w następujący sposób: Żywność nadchodząca koleją bywa rozdzielana na rozmaite urzędy żywnościowe i kantyny przy kopalniach i hutach, gdzie żydź znów je w ilości do 30 cent. skupują i wysyłają pocztą do Niemiec. Oto mamy dowód jak Niemcy i żydzi usiłują wygłodzić ludność górnośląską i pozbawić ich najważniejszych artykułów żywnościowych.

Król. Huta. (Hakatyistyczny muzykant). Przewodniczący Związku muzykantów Deckert nie może się uspokoić, że na G. Śląsku są Polacy. Dlatego też wyzywa na „polnisches Gesindel“ i na koalicję. Deckert jest przybłądą, przybył na G. Śląsk dla chleba a teraz pragnie dostać zapomogę od hakatystów.

Nakło. Mamy w naszej gminie ludzi, którzy nie wiedzą co czynić więc starają się o nas polskimi socjalistami.

Jan Klose który pracuje na kopalni Nowy Dwór, czepia naszych członków i straszy ich piekłem, że do naszego Związku wstąpił.

Radzimy temu pobożnisiowi by się starał o niebo dla siebie a drugim dał spokój.

Prezes.

Z ruchu zawodowego.

Kozłowa Góra. W niedzielę dnia 25-go kwietnia odbyło się zebranie CZZP. na sali p. Tyczki. Obradowano nad sprawami organizacji i świętem 1 maja. Następnie mówiono o sprawach żywności, która jest przysyłana z Poznańskiego i którą zatrzymują Niemcy. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu filji. Wybrano tow. tow. Skolika, Brzezine, Zajaca, Matyska i Wachowskiego. Na tem zebranie zakończono.

Kalendarzyk zebrań.

Zebrania CZZP. w niedzielę 9. maja 1920.
Mysłowice u p. Hornika o 10 rano. Referent tow. Borys.
Świętochłowice u p. Białasa o 2. Referent tow. Borys.
Grzibowice u p. Szprysa o 2. Referent tow. Wiechuła.
Czakanów u p. Kałuże o 4. Referent tow. Wiechuła.
Ziemieć u p. 6. Ref. tow. Wiechuła
Nowa Wieś u p. Breitharta o 10. Referent tow. Adamek.
Bielszowice u p. Poloka o 3. Referent tow. Adamek.
Pszów u p. Segerta o 11 i pół. Referent tow. Pronobis z Chropaczowa.
Redultowy u p. Franice o 3. Referent tow. Pronobis z Chropaczowa.

Kostuchnia u p. Namysła o 3. Referent tow. Kubiczek.

Chropaczów I. u p. Włockowica o 2. Ref. tow. Gienza.

Łagiewniki u p. Marcego o 3. Referent tow. Michalski.

Hugokolonia przy Eintrachcie u p. Krzemyska o 2. Ref. tow. Dusza z Król. Huty.

Rudne Piekary u p. Tomcika o 5. Referent tow. Rusin.

Król. Huta u p. Weisenberga o 2. Referent tow. Lebik.

Wygorzele u p. Kokota o 3. Referent tow. Arendarczyk.

Zależe u p. Golczyka o 1. Ref. tow. Kotyrbia

Frydenshuta u p. Holtzauera o 3. Referent tow. Kandziora.

Szarlej u p. Barczyka o 2. Referent tow. Rybicki.

Eintrachthuta u p. Lepicha o 2. Referent tow. Wesoly.

Pszczyna u p. Kłoska o 3 i pół. Referent tow. Piątek.

Nakło. Tutejsze towarzystwo PPS. urządza w niedzielę 16 maja o godz. 3 i pół zebranie a następnie zabawę taneczną, na salę pana Gerstel. Zapraszamy do wzięcia udziału wszystkie towarzystwa sąsiednie a przede wszystkim towarzystwo radzionkowskie ze sztandarem.

Bytom. Tow. śpiewu „Iskra“ w Kuhstall co niedzielę o godz. 2.

Zawody piłki nożnej

tow. sport. „Siła“ z Król. Huty i tow. sport. „Silesia“ z Rozbarku odbędą się w niedzielę o godz. 2 na boisku w jogrodzie przy Kaffie Hindenburg (Kaiserstr.) w Król. Hucie

Podziękowanie.

Wszystkim towarzyszą z Wirku, którzy hojnie składali na sztandar i złożyli 283 marki, serdecznie dziękuję.

Zwracam jednak uwagę, że sztandar kosztuje nas 600 marek, dlatego musimy dalej składować i wzywam do częstej ofiarności tych, którzy dotąd nic nie dali.

Prezes Mateusz Błaszczuk.

Zawodzie. Pogrzeb tow. Marji Wąz-nikowskiej odbędzie się w niedzielę 9. maja o godz. 3 po południu. Zbiór o godz. 2 po poł. z mieszkania w Zawodziu Emanuelsegenstr. nr. 1. O liczny udział w pogrzebie się uprasza.

Repertuar Teatru Polskiego

pod dyr. Edmunda Rygiera

(Artyści zawodowi z Poznania, z Warszawy z Krakowa.)

W sobotę, dnia 8-go maja o godz. 7½ wiecz w Szarleju na sali pana Błaszczuka.

Maż z grzeczności

W niedzielę, 9-go maja o godz. 7½ wieczorem w Nowej wsi na sali Dominika. Bliższe szczegóły na afiszach.

Baczność!

Wyciąć!

Nasza rzetelność i taniość cen

jest dobrze znana.

By naszym odbiorcom dać dalsze korzyści, udzielamy aż do swiat zielonych, przy okazaniu się tem ogłoszeniem

5% rabatu

Nowo nadeszły: Piękne ubrania, spodnie, trzewiki, kapelusze dla dorosłych i dla dzieci.

Dom zakupna Przyjaciel Robotnika
Katowice, ul. Rüppel 3, ul. Młyńska 11.
Oplaca się jechać całymi milami.